

# Sherlock Holmes i Gregory House – paralele

Każde dobre dzieło musi mieć kilka podstawowych cech, bez względu na sposób przekazu, na epokę, ideę i cel. Jedną z tych cech jest konieczność otwarcia i zamknięcia artystycznego przekazu w taki sposób, żeby dzieło samo siebie definiowało, żeby abstrahując od historycznych i kulturowych naleciałości, obraz, rzeźba, film czy dzieło literackie otwierało się i zamykało samo w sobie. Żeby mogło być bytem oddzielnym. Czy przyjmując te założenia, istnieje sens porównywania bohaterów literackich i filmowych, czy jakichkolwiek innych, do tego w przestrzeni blisko stu pięćdziesięciu lat? Czy, mimo że zdajemy sobie sprawę z wiecznego pochodzenia bohaterów, powtarzalności ich cech i wpływu poprzednich na przyszłych, jest sens zastanawiania się nad tym zagadnieniem? Myślę, że tak i to co najmniej z kilku powodów. Najważniejsze będą dla mnie dwa. Po pierwsze – świadome przywoływanie bohaterów i czerpanie z ich cech, a niejednokrotnie również z ich otoczenia. Po drugie – fakt, że wszelkie nawiązania, w tym przypadku oparte głównie nie tyle na filozofii czy sprawach głębszych, ale

przede wszystkim na sposobie działania i odnośnienia się do innych, dają odbiorcy dużą satysfakcję, jeśli ten poznał wcześniej dzięki innemu autorowi pierwowzór postaci.

Za podstawę pracy posłużą mi postacie Sherlocka Holmesa i Gregory'ego House'a i nie będzie to wybór przypadkowy. Trzeba się na kimś oprzeć, a przecież zawsze można znaleźć postać wcześniejszą, do której możemy przyrównać bohatera. O bezpośrednim pierwowzorze Holmesa wiemy dość dużo i nie jest to odniesienie do innych bohaterów literackich, a do człowieka z krwi i kości, o czym Arthur Conan Doyle wspominał, kiedy jego detektyw zaczął podbijać nie tylko brytyjskie tygodniki prasowe, ale też światową literaturę popularną. Doyle oparł postać Holmesa o znajomego, poznanego na studiach medycznych – Dr Bella<sup>1</sup>, który był lekarzem zajmującym się diagnostyką. Jego cechy zostały zaadaptowane w bardzo dużym stopniu, poczynając od przenikliwej inteligencji („Im bardziej ekscentryczny czy absurdalny jest jakiś incydent, tym bardziej należy mu się przyjrzeć, a jakiś szczegół, który wydaje się

---

1 A. Brandt, *Wstęp*, [do:] A.C. Doyle, *Przygody Sherlocka Holmesa*, Białystok 2009, s. 12.

komplikować sprawę, po właściwej logicznej i naukowej analizie staje się tym, który rzuca na nią światło”<sup>2</sup> – mówił Sherlock, a Gregory niewątpliwie podpisałby się pod tym stwierdzeniem), przez sarkazm, wycofanie się – swoiste połączenie ekstrawertyzmu z introwertyzmem, po zespół działań, który można przyrównać do dzisiejszego stylu *whodunit* (różnie definiowane określenie gatunku filmowego – film kryminalny, w rzeczywistości historia kryminalna oparta o *whodunit* nie musi mieć tematyki kryminalnej, a przede wszystkim bohatera, który bez względu na swoją profesję dochodzi do wniosków na zasadzie detektywistycznej). Termin ten jest zresztą bezpośrednio powiązany z nazwiskiem Arthura Conan Doyle’a, którego powszechnie nazywa się twórcą powieści pretekstu – w tym przypadku sprawy kryminalne Holmesa lub medyczne Housa są tylko pretekstem do ukazania funkcjonowania ludzkiego, doskonałego niemal mózgu. Jest to tym ciekawsze, że najpopularniejszym współczesnym bohaterem nawiązującym do Sherlocka Holmesa jest dr Gregory House, tytułowy bohater serialu *Dr House*, o którym napiszę poniżej. House, podobnie jak pierwowzór Holmesa, jest właśnie lekarzem diagnostą i to on, stawiając diagnozy w najtrudniejszych przypadkach, dochodzi do nich, oczywiście dzięki wiedzy lekarskiej, ale robi to właśnie jak detektyw.

Zarówno Bella, Holmesa, jak i House możemy określić jako tzw. triksterów<sup>3</sup>. Jest to być może najważniejsze podobieństwo między wspomnianymi bohaterami, bowiem zawiera w sobie ich podstawowe i kluczowe cechy. Teoria Carla Gustava Junga o ludziach triksterach idealnie do nich pasuje. Teoria wywodzi się z mitologii, a jej głównym założeniem jest łączenie się przeciwstawnych cech w jednej postaci. Jest to uniwersalna kategoria mitologicznego herosa mającego liczne paralele (np. Hefajstos, Hermes, Prometheus, Odyseusz w tradycji greckiej). Trikster jest popularny w wielu mitologiach, kulturach i reli-

giach (np. u Indian obu Ameryk, ludów Afryki, plemion Azji, religii greckiej, rzymskiej, egipskiej, babilońskiej). Jest to jednocześnie postać negatywna, mająca wiele cech, które sprawiają, że nie potrafilibyśmy takiego bohatera polubić, gdybyśmy faktycznie go znali, ale chociaż jest to postać odpychająca, to jej działania są zwykle bardzo pozytywne, dzięki czemu mamy do niej szacunek, lubimy ją, nie mając z nią rzeczywistego kontaktu i „kibicujemy”, popieramy nawet te działania, które są negatywne. Mogą być przecież przyczynkiem do rozwiązywania problemu na zasadzie efektu motyla – wiemy, że wszystko, co robi ta osoba, ma wpływ na to, kim jest i co osiąga, więc również to, co złe, musimy w przypadku tej postaci tolerować. Gdybyśmy wyeliminowali wszystkie jej wady, byłaby to postać krystalicznie pozytywna, ale czy również odnosząca sukcesy? Mimo wszystko warto zauważyć, że Holmes praktycznie nigdy się nie mylił, podczas gdy House myli się co najmniej raz podczas diagnozowania każdego przypadku, niemniej ostatecznie tylko raz stracił pacjenta, co zresztą rzutuje na jego zaangażowanie, a i pomyłki doprowadzają go do celu. Trikster jest postacią ambiwalentną, a przy tym dobroczyńcą. Jego zalety to zazwyczaj krasomówstwo, inteligencja, spryt, przeciwstawione wadom, przede wszystkim złośliwość, brakowi ogłady, nieszczerości. Przy czym wszystkie te wady prowadzą nas do happy endu. Trikster nie przejmuje się normami społecznymi, prawdą indywidualną, bo jego funkcją jest ostrzeganie, budzenie niepokoju wewnętrznego i skłanianie do działań transgresywnych. Zamanifestowany trikster dezorganizuje panujące normy społeczeństwa i instytucji. Jest nieprzewidywalny i niejednoznaczny. Działanie tego archetypu polaryzuje się zasadniczo w kierunku tłumy, a jego celem jest rozbicie kanonów świadomości zbiorowej. Trikster ukazuje perspektywę odmienną od ogólnie uznawanej. Wprowadza przez to do obszaru świadomości treści uśpione i zastygłe.

2 A.C. Doyle, *Przygody...*, s. 146.

3 Ang. *trickster* – szelma, łotrzyk, z oryg. niem. *gottlicher schelm* – boski szelma.

Dzięki wyrazistej osobowości, inteligencji i niekonwencjonalnemu działaniu może się jawić odbiorcy jako geniusz. Poza wymienioną trójką do grona najbardziej znanych triksterów możemy zaliczyć Jamesa Bonda, Herkulesa Poirota, Kojaka, z mniej znanych chociażby Varga Veuma ze skadynawskiego serialu kryminalnego *Instynkt wilka*.

Aby nieco przybliżyć podobieństwa i nawiązania, posłużę się kilkoma przykładami. W osiemnastym odcinku piątego sezonu *Dra House'a* pt. *Here Kitty*, reżyser nawiązał do początkowych epizodów serii o Jamesie Bondzie. Podczas narady ze swoim zespołem Gregory trzymał na kolanach kota i głaskając go, wypowiedział słowa: „Nie panie Bond, oczekuję pańskiej śmierci”. Kwestię tę wymówił również złoczyńca Auric Goldfinger (Gert Fröbe) do agenta Jamesa Bonda w filmie *Goldfinger*. Inna postać z cyklu opartego na powieściach Iana Fleminga – Ernst Blofeld – antagonistą Bonda i przywódca organizacji Widmo, który pojawił się pierwszy raz w filmie *Pozdrowienia z Rosji*, był pokazywany jako postać siedząca i podczas rozmowy trzymająca na kolanach białego kota. W innym odcinku Gregory House przez większość filmu trzyma w ustach liszaka dokładnie w ten sposób, w jaki zasłynął tym Kojak. Holmesa i House'a łączy jednak najwięcej. Obaj potrafili bezbłędnie opowiedzieć o historii lub czymś innym, co dotyczy człowieka na podstawie poszlak, których nikt inny nie potrafi połączyć, a często nawet dostrzec. Były to jednocześnie zazwyczaj przypadki tak logiczne, że odbiorca może taki tok myślenia odebrać jako naturalny i oczywisty. Jednym z najbardziej dobitnych i najciekawszych podobieństw pomiędzy postaciami jest ich adres zamieszkania. Adres Sherlocka Holmesa – BakerStreet 221B jest powszechnie znany, w domu Gregory'ego House'a widz przebywał rzadko, ale już w pierwszym odcinku bystry odbiorca zauważył, że na drzwiach prowadzących

do mieszkania House'a widnieje napis 221B. Łączy się z tym ciekawostka – w jednym z kolejnych sezonów, kiedy znowu widzimy te same drzwi (widnieje na nich tabliczka 221), zapewne przez niedopatrzenie twórców. W opowiadaniu *Tajemnica oblubienicy*<sup>4</sup> Watson mówi: „Od rana padał ulewny deszcz i szalał jesienny wicher, wskutek czego rana, jaką odniosłem w nogę podczas wyprawy do Afganistanu, sprawiała mi ogromny ból”. Hugh Laurie odtwarzający postać House'a został za swoją kreację obsypany nagrodami nie tylko za świetne aktorstwo, za ironiczny głos i charakterystyczną postać, wpływ na docenienie go miał za pewnością fakt, że jego bohater ma przypadłość, którą trudno zagrać – przez wszystkie sezony serialu kuleje, a jego chód jest jednym z najlepiej rozpoznawanych „znaków firmowych” House'a. Warto dodać, że Mortimer, główny rywal Holmesa, podobnie jak House chodzi o lasce i co ciekawe, jest z zawodu lekarzem. W jednym z opowiadań Holmes mówi: „Zapewniam cię, drogi Watsonie, że prawie nigdy nie obchodzą mnie osoby, które się do mnie zwracają, lecz tylko sprawy, z jakimi przychodzą”<sup>5</sup>. Tymczasem House z wielkim uporem powtarza, że człowiek go nie interesuje, zajmuje go wyłącznie jego przypadek i cały proces dojścia do przyczyny jego dolegliwości. Co ciekawe, pierwszą pacjentką House'a w serialu jest kobieta o nazwisku Adler. Irene Adler była jedyną kobietą, do której uczucie żywił Sherlock Holmes. Tymczasem House w siódmym odcinku trzeciej serii na pytanie: „czy był kiedyś zakochany?”, odpowiada, że był i sugeruje, że podobnie jak londyński detektyw tylko raz, a pytany, w jakich okolicznościach ją poznał, mówi, że strzeliła do niego (podczas gry w paintball). Irene Adler również strzeliła do Holmesa. Wracając do ironicznego głosu House'a, w książce *Pies Baskervilleów* John Watson mówi o głosie Holmesa, że jest ironiczny jak żaden inny<sup>6</sup>. Warto

4 A.C. Doyle, *Tragedia w Boscob Valley*, Łódź 2004, s. 68.

5 *Błękitny karbunkul*, [w:] A.C. Doyle, *Przygody...*, s. 213.

6 A.C. Doyle, *Pies Baskervilleów*, Warszawa 2007, s. 184.

przy okazji zauważyć, że towarzysz Holmesa posiada tytuł doktora, a House łączy w sobie nie tylko cechy Holmesa, ale również jego towarzysza. Sama funkcja towarzysza głównego bohatera również nie pozostaje bez znaczenia. Towarzyszem i przyjacielem Holmesa jest Watson, House'a – Wilson (podobieństwo nazwisk również nie wydaje się tu przypadkowe, podobnie zresztą jak z nazwiskami głównych bohaterów, Holmes – House). Z kolei Bond w każdym filmie ma towarzyszkę. Watson mówi też o Holmesie, że ten ma despotyczną naturę, lubi górować nad otoczeniem i sprawiać niespodzianki, jest niesłychanie powściągliwy w zwierzaniu się komukolwiek ze swoich planów<sup>7</sup>. Z Housem jest podobnie. Co ciekawe najwięcej nawiązań jest w drugim i trzecim sezonie, dlaczego? Może od początku twórcy serialu sami nie zdawali sobie do końca sprawy z podobieństw bohaterów i miały być one jedynie epizodyczną zabawą, później chcieli pójść tym tropem, ale w końcu stwierdzili, że nie chcą brnąć zbyt głęboko? Inną ciekawostką jest fakt ciągłych trudności, jakie napotykają bohaterowie z rąk mniej utalentowanych współników. Holmes zawsze rywalizował, zwycięsko zresztą, z londyńską policją, podobnie jak później Herkules Poirot i Varg Veum, House miał niejednokrotnie za przeciwników innych, mniej utalentowanych lekarzy. Wszyscy wymienieni bohaterowie sami również miewali problemy z prawem ze względu na swoje niekonwencjonalne działania. House nie ma być jednak kopią Holmesa, a prób kopiowania sławnego bohatera przez innych pisarzy było wiele. Najbardziej znaną i udaną zarazem jest Herkules Poirot Agathy Christie. Autorka sama przyznała, że była fanką Holmesa, a jej bohater istnieje właśnie na zasadzie „przejęcia pałeczki” po Conan Doyle'u. W tym miejscu dochodzimy do bardzo ciekawego zjawiska. Dzisiaj, kiedy serialowy bohater zastąpił sławą nieco przestarzałego detektywa z fajką w ustach, twórca najnowszej wersji filmu

o Sherlocku Holmesie z zeszłego roku, Guy Richie, zatoczył swoiste koło w „przejmowaniu pałeczki”. Po przeszło dwustu filmach nakręconych o detektywie, po raz pierwszy zdarzyło się, że twórca filmu nawiązuje i momentami upodabnia go do innego bohatera. I tym bohaterem jest ten, który jest właśnie na Holmesie oparty, czyli doktor House (sic!). Dwieście filmów fabularnych i telewizyjnych zrealizowanych na podstawie książek Conan Doyle'a ostatecznie przekonało nas, że słynny detektyw był mocno dojrzałym, powściągliwym w gestach i emocjach dżentelmenem, który stosując niekonwencjonalne metody, rozwiązywał nawet najbardziej skomplikowane zagadki kryminalne. Dochodzimy więc do kolejnych podobieństw. Zarówno House, jak i Holmes muzykują (Anglik na skrzypcach, Amerykanin na gitarze) i lubują się w niekonwencjonalnych metodach (Holmes niegdyś bił kijem zwłoki, by przekonać się, czy po śmierci powstają siniaki, House również to robił). Obaj są też outsiderami i samotnikami, niewiele wiemy o ich rodzinach, nie utrzymują z nimi bliskiego kontaktu. W jednym z opowiadań Watson mówi: „W ciągu całej naszej długiej i bliskiej znajomości Sherlock Holmes nigdy nie wspominał o swojej rodzinie i bardzo rzadko o swojej własnej przeszłości. Ta skrytość jeszcze bardziej potęgowała wrażenie szczególnego zjawiska, jakie czasami na mnie wywierał, mózgu bez serca, człowieka tak dalece pozbawionego ludzkich uczuć, jak wyposażonego w wybitną inteligencję. Jego niechęć do kobiet i zawierania nowych przyjaźni były charakterystyczne dla jego obcej emocjom natury, ale nie bardziej, niż ta kompletna obojętność wobec więzów rodzinnych”<sup>8</sup>. Z Housem jest podobnie, w jedynym odcinku, w którym znajdujemy jego korzenie, House jedzie na pogrzeb swojego ojca, podczas którego ma wygłosić mowę pożegnalną. Nie chce tego robić, jednak zmuszony sytuacją w końcu ugina się i do zebranych ludzi, którzy przyszedli na pogrzeb

7 Tamże, s. 125.

8 *Grecki tłumacz*, [w:] A.C. Doyle, *Kroniki...*, s. 47.

szanowanego człowieka, mówi rzeczy, jakich nie powinno się wypowiadać o zmarłych, w myśl zasady: *de mortuis nihil nisi bene*<sup>9</sup>. Bohaterowie mają też swoje słabości – jeden jest uzależniony od leków, drugi od kokainy (a przecież i James Bond jest najwyraźniej uzależniony od alkoholu), obaj unikają uczuciowych relacji i mają tylko jednego przyjaciela (Wilson – Watson). W opowiadaniu *Pięć pestek pomarańczy* Holmes mówi do Watsona: „oprócz ciebie nie mam przyjaciół”<sup>10</sup>. I House’a, i Holmesa irytuje perspektywa ożenku ich towarzyszy (co ciekawe, aktor grający Jamesa Wilsona, przyjaciela House’a, uważa, że Watsonem House’a jest cała trójka jego pomocników). House to Holmes XXI wieku, Holmes Ritchiego to z kolei doktor House przeniesiony w epokę wiktoriańską. Zresztą w swojej brytyjsko-amerykańskiej produkcji Guy Ritchie jeszcze bardziej zbliżył londyńczyka do naszych czasów i do Ameryki. W jego produkcji brytyjska jest jedynie sceneria i literacki pierwowzór. Cała reszta to Ameryka z jej realizacyjnym rozmachem, muzyką Hansa Zimmera, szalonym tempem i gwałtownym montażem oraz popkulturowym dziedzictwem. W *Sherlocku Holmesie* niejedyn kinoman doszuka się nawiązań do *Piratów z Karaibów*, *Mrocznego rycerza*, *Ligii niezwykłych dżentelmenów*, *V jak Vendetta* czy *Fight Clubu*. Film Ritchiego jawi nam się więc jako *steampunk* (*steam* – para), doskonały przykład modnej ostatnio estetyki, a nawet pozy, która łączy popkulturowe pomysły, współczesne idee lokować w XIX wieku, nadając im przez to nieco romantycznego, wiktoriańskiego sznytu. W *Sherlocku Holmesie* według Guya Richie mamy również do czynienia z innymi nawiązaniem do House’a. House przez jakiś czas miał u siebie psa przyjaciela, który podkradał mu leki, Holmes i Watson mieli wspólnego psa, na którym Holmes wypróbował różne środki lecznicze. Poza tym House przez pewien czas miał mysz, na której również eksperymentował. House nie wierzy w Boga,

Holmes w magię, obaj są realistami, odrzucają sentymentalizm i obojgu zdarza się swoimi działaniami potwierdzić własną wiarę czy raczej jej brak. Obaj mają zamiłowanie do szybkich pojazdów – lekarz do motocykli, detektyw – na własne możliwości – do szybkich i odważnych powozów konnych (a przecież i James Bond uwielbia prędkość). Cała trójka ma również zamiłowanie do ryzyka. Inne podobieństwa to: duże poczucie humoru, wiek, brak żony i dzieci, umiejętność władania wieloma językami, schludny ubiór (choć w przypadku House’a nierzadko ekscentryczny), zamiłowanie do hazardu, a nawet zarost w stylu *five o'clock*. Żadnemu z bohaterów nie można również odmówić pewnej dozy szczęścia podczas dochodzenia do rozwiązywania zagadek. Zarówno House, jak i Holmes, nie kłamią, są wręcz zanadto szczerzy. Obaj nie śpią, póki nie rozwiążą problemu, przez co potrafią nie spać nieraz po kilkadziesiąt godzin i zajmują się wyłącznie ciekawymi i niecodziennymi sprawami, twierdzą też, że „proste sprawy mają trudne rozwiązania – trudne sprawy odwrotnie”. Wreszcie, obaj mają jedno miejsce, w którym spotykają się ze współpracownikami, aby omówić sprawę. Holmes ma swoje biuro, House – gabinet. Warto przy tym nadmienić, że obaj często rozmyślają nad zagadkami w samotności, chociaż zazwyczaj pomysły przychodzą im do głowy w towarzystwie. Podchodząc do porównania głównych bohaterów tej pracy, mamy do czynienia z jeszcze jedną, chociaż zapewne przypadkową ciekawostką. Podobieństwo nazwisk z pewnością nie jest przypadkowe, jeśli jednak zestawimy litery nazwisk obu bohaterów, otrzymamy trzy litery, które występują w jednym z nazwisk, ale nie znajdziemy ich w drugim. Te litery to M, U, L. *Mulceo* oznacza z łaciny leczyć. Jeśli podobnie postąpimy z nazwiskami ich towarzyszy – Watsona i Wilsona, otrzymamy litery T, A, I oraz L. *Tail* ma w języku angielskim wiele znaczeń, trzy z nich – tajniak, agent oraz frak, doskonale wpisują się w zagadnienia tej pracy.

9 łac. o zmarłych dobrze albo wcale.

10 *Pięć pestek pomarańczy*, [w:] A.C. Doyle, *Kroniki...*, s. 193.

Warto zauważyć nawiązania w postaci Gregory'ego House'a do innych bohaterów filmowych i literackich. W siódmym odcinku trzeciej serii House mówi: „*Quid pro quo Claris*” (co niestety nie jest tłumaczone w polskiej wersji językowej), jest to kwestia, jaką wypowiada Hannibal Lecter do Clarice Starling w *Milczeniu owiec*. W czwartym odcinku trzeciej serii dr House mówi: „ściągnąłem to z filmu o Bondzie”, w drugim odcinku trzeciej serii mówi o serialu *Z archiwum X*. W szesnastym odcinku drugiej serii porównuje zagadkę diagnostyczną do zagadki rodem z Agaty Christie. W siedemnastym odcinku trzeciej serii Gregory House pisze na tablicy odwróconymi literami *mirror syndrom*, podobnie jak Dany w *Lśnieniu* Stephena Kinga pisze na lustrze *redrum*, co w lustrzanym odbiciu odczytujemy jako *murder*. Wreszcie w pierwszym odcinku szóstej serii *Dra House'a* mamy do czynienia z szerokim nawiązaniem do *Lotu nad kukułczym gniazdem*, kiedy to House na skutek problemów z lekami trafia do szpitala psychiatrycznego i podobnie jak Randle Patrick McMurphy nosi czapkę, nawołuje do buntu, ma chwile zwątpienia, bierze udział w spotkaniach w grupach i ucieka z zakładu „na przejażdżkę” skradzionym samochodem.

Jak widać na przytoczonych przykładach, nawet w dziełach wybitnych w swoim gatunku, mimo iż są dziełami wsobnymi, w których nie trze-

ba doszukiwać się porównań czy nawiązań, żeby je docenić, bo same w sobie są produktem zamkniętym, doszukiwanie się podobieństw może być równie fascynujące jak samo śledzenie akcji, a podobieństwa mają oczywisty wpływ na produkowanie dzieła. Co więcej, dzięki takiej intelektualnej zabawie sami stajemy się detektywami i możemy w pewnym stopniu, chociaż w niewielkim, we własnym zakresie, przejąć wspomnianą na początku „pałeczkę”.

#### Bibliografia:

1. Nick Rennison, *Sherlock Holmes. Biografia nieautoryzowana*, Warszawa 2009.
2. Arthur Conan Doyle, *Przygody Sherlocka Holmesa*, Białystok 2009.
3. Arthur Conan Doyle, *Kroniki Sherlocka Holmesa*, Białystok 2009.
4. Arthur Conan Doyle, *Tragedia w Boscomb Valley*, Łódź 2004.
5. Arthur Conan Doyle, *Mumia zmartwychwstała*, Łódź 2004.
6. Arthur Conan Doyle, *Pies Baskervilleów*, Warszawa 2007.
7. Wilson Leah, *Dr House. Całkowicie bez autoryzacji*, Warszawa 2009.
8. Jacoby Henry, Irwin William, *Dr House i filozofia – wszyscy kłamią*, Gliwice 2009.
9. Anne Hart, *Herkules Poirot – życie i czasy: biografia według Agathy Christie*, Warszawa 2009.

